

Kogo na "przejściowego" prezesa PZJ?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 23.06.2016, 11:50:40

Myślałem o tym samym (prawie) i w tym samym czasie, ale to **Wojciech Pisarski** pierwszy teżTM postawił, publicznie, a wiTMc uczciwie mówiTM, że ja tylko powtarzam to, co on napisał, (na FC). Powtarzam, ale teTM¼ podpowiadam, jak moTM¼na osiągnTM to, co sugeruje kol. Pisarski. A oto co napisał:

Obecny zarząd Polskiego Związku Jeńdzieckiego uczyni, tak wiele zła, że nowy prezes powinien zostać wybrany z tego grona. W ciągu trzech czy czterech miesięcy już nic strasznego w Związku nie może się wydarzyć. Aktualnego zarządu nie powinno się uzupełniać nowym prezesem. Za 3-4 miesiące skończy się obecna kadencja, odbędą się wybory delegatów i Zjazd Wyborczy powinien być nowym rozdaniem. Utrzymanie składu osobowego zarządu do końca kadencji pozwoli na rzetelną ocenę jego dotychczasowych dokonań. Wprowadzenie na 3-4 miesiące nowego prezesa pozwoli wyśmienicie na zacieranie obrazu, a nic istotnego do Związku nie wniesie. Statut PZJ mówi, że "w przypadku zaistnienia w czasie kadencji vacatu/ów na stanowisku/ach któregośkolwiek z pozostałych członków zarządu, najbliższy doroczny walny zjazd delegatów dokonuje wyboru nowych członków w miejsce tych, którzy ustąpił". Zjazd zaplanowany na 30-go lipca 2016 nie jest zjazdem dorocznym, więc nie ma w tej chwili statutowego obowiązku uzupełnienia składu zarządu.

Nie zgadzam się tylko z jednym – uzupełniTM skład zarządu trzeba. Zresztą w porządku obrad zjazdu zwołanego na 30 lipca ten punkt jest i dobrze, bo trzeba postąpić zgodnie ze statutem. A swoją drogą: zjazd zwołany na sobotęTM i w Lesznie – to jest czytelne. „Hermanowicze”; chcTM osiągnTM taki oto cel: zmobilizowaTM „swoich”; delegatów, zniechTMciTM do udziału Warszawiaków i różnych takich tam. Ja mam nadzieję, że jest coraz mniej „swoich”; delegatów, czyli takich, którzy gTMosują tak, jak im podpowiadają (kaTM¼...?) wojewódzcy baronowie, a coraz więcej takich, którzy bTMdmieją się kierowaTM swoją oceną sytuacji. I że w listopadzie bTMdmieją ich jeszcze wiTMkszy odsetek. Ale to tak na marginesie. Ad meritum. Jeżeli ktoś się zgadza z teTM postawioną przez Wojciecha Pisarskiego, a popieraną przeze mnie, to podpowiadam, jak ten cel osiągnTM. A cel jest taki - prezesem, który ma dokończyć kadencjęTM, powinien być jeden z obecnych wiceprezesów, albo **Wojciech Jachymek**, albo **Henryk Aświćcki**. Jeżeli „Hermanowicze”; wyjmTM na przykładzie z teczki Szubskiego-bis lub wskazać kogoś ze środowiska jeńdzieckiego (powiedzmy pana X), ale spoza wspomnianej dwójki, to delegaci mogą nie wybrać kandydata X, nawet gdyby jeden z wymienionych z nazwiska panów nie chciał, się pierwotnie zgodzić kandydować. Jeżeli wiTMkszość delegatów nie zagTMosuje na kandydata X i jeżeli nie uzyska on liczby gTMosów, która bTMdmieją wiTMksza od pozostałych gTMosujących o jeden gTMos, to nie bTMdmieją mógł być prezesem. Wówczas bTMdziemy mieli dwa możliwe scenariusze. Pierwszy scenariusz: na te 3-4 miesiące nie bTMdziemy mieli prezesa. To bTMdmieją prawie to samo, jakby został nim albo kol. Aświćcki, albo Jachymek. Ten drugi bTMdmieją wszak nadal p.o. prezesa. Drugi scenariusz: nawet jeżeli pierwotnie ani kol. Jachymek, ani kol. Aświćcki nie zgodzą się kandydować na

przejściowego prezesa, a ta inna osoba nie uzyska 50% głosów + 1, to może ten pat wymusi na jednym z nich zmianę decyzji i zgodzi się kandydować. Uważam, że moralnym obowiązkiem Wojciecha Jachymka i Henryka Świątcickiego jest, aby jeden z nich stanął w szranki. Tak jak Wojciech Pisarski napisał, – tyle napsuli, że powinni wziąć odpowiedzialność za to wszystko do końca tej kadencji. Ja podtrzymuję deklarację, że będę kandydował, na prezesa PZJ podczas jesiennej sesji sprawozdawczo-wyborczej. Teraz nie mogę. Dlaczego? To chyba oczywiste. Oto kilka pierwszych ruchów, które nowy zarząd powinien przedsięwziąć. Przywrócić księgowość w „stacjonarnej” formie, czyli przywrócić jedną z poprzednich pań, księgowych na stanowisko głównej księgowej. Przecież to dobrze funkcjonowało, w imię czego zostało popuszczone? Poprosiłem **Arkusza Jankowskiego**, aby wrócił, do tego, co mu wychodziło (i wychodzi) dobrze, czyli do stawiania parkurów, a odsunąć go od tego, co przerasta jego możliwości, czyli zdymisjonować go ze stanowiska sekretarza generalnego. Usprawnić pracę biura PZJ, przywrócić jej funkcję usługową... na co najmniej poprzednim poziomie, m.in. poprzez ruchy kadrowe, w tym przez powrót do pracy **Konrada Rychlika**. W ten sposób zdradziłem cząstkę swego programu wyborczego. Na całą przyjdzie czas niebawem. Zresztą... to nie jest żadna tajemnica. Nie będzie się on różnił, od tego, co proponowałem na zjeździe w ubiegłym roku w Poznaniu, bo mój ogólny, jak powinien funkcjonować PZJ się nie zmienił. Nie jestem chorągiewką... na wietrze, która zmienia poglądy w zależności od tego, skąd mocniej wieje. A dlaczego podałem te trzy punkty? Aby uzmysłowić, że jako człowiek poważny, nie mogę się zgodzić na kandydowanie 30 lipca, bo gdybym został, wybrany, to i tak nie mógłbym realizować swoich postulatów. Nawet gdyby ów piąty członek zarządu, który zostanie dookooptowany do zarządu, myślał, podobnie jak ja, to i tak przegrywalibyśmy głosowania stosunkiem głosów 2 do 3. Bo chyba każdy rozumie, że obecna trójka członków zarządu nie zacznie nagle głosować za decyzjami, które byłyby do końca odwrotne od tego, co oni niedawno zaproponowali i wprowadzili w życie. A więc, aby do jesieni! **Marek Szewczyk** PS. Koledzy z zarządu PZJ! Ogłosiłcie termin sesji, którego pierwszym punktem ma być „uchwalenie zmian w statucie PZJ”, ale gdzie jest ten projekt zmian w statucie? Ten „zarekomendowany” na poprzednim, nieudanym zjeździe. Delegaci mają... głosować ewentualne zmiany w statucie za miesiąc i tydzień, ale jakie – nie wiadomo.... To się nazywa profesjonalne działanie zarządu PZJ i sekretarza generalnego!